WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK X. | PONIEDZIAŁEK, 21 LISTOPADA 1932 | CENA 10 GROSZY | Nr. 325

PRAŁAT KAAS przedstawiciel centrum odgrywa wybitną rolę w obecnem przesileniu ministerjalnem w Niemczech.

Dr. BRACHT, komisarz rządowy Prus.

Zakłady „Scheiblera i Grohmana"

będą prawdopodobnie wkrótce uruchomione.—Robotnicy, którzy nie posiadają uprawnień do zasiłków, korzystać będą z akcji doraźnej

Od dziś do czwartku fabryka wypłaca tygodniówki.

Łódź, 21 listopada

(i) Dziś przed południem delegacja zredukowanych robotników fabryk Scheiblera i Grohmana **udała się wraz z przedstawicielami Z. Z. Z. do urzędu wojewódzkiego, celem interwenjowania w sprawie tych robotników, którzy nie mają prawa do świadczeń z Funduszu Bezrobocia.**

Delegacji oświadczono, **iż prawdopodobnie w najbliższym czasie zakłady przemysłowe zostaną ponownie uruchomione, gdyby jednak to nie nastąpiło, robotnicy, o których mowa wsiągnięci zostaną na listę osób, wobec których zastosowana będzie akcja pomocy doraźnej.**

Dziś o godz. 3 po poł. do fabryki zgłosi się pierwsza partja robotników, po ostatnią tygodniówkę oraz po zaświadczenia do Funduszu Bezrobocia. W ciągu całego wczorajszego dnia, mimo niedzieli, biura administracji były czynne, przygotowując listy płac, wobec czego wypłata odbywać się będzie **regularnie i bez przerw, w ciągu sześcerech dni — od dziś do czwartku włącznie.**

W Warszawie toczą się **dalsze pertraktacje w sprawie sanacji zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana.** Szczególne zainteresowanie wywołała w Łodzi podana przez „Republikę" wiadomość, iż prawdopodobnie zakłady te będą połączone pod wspólnem kierownictwem z zakładami przemysłowymi I. K. Poznańskiego. Naczelnym dyrektorem połączonych zakładów mianowany zostałby dyr. Hoffman.

Istnieje możliwość, że jeszcze w bieżącym tygodniu sprawa sanacji firmy Scheibler i Grohman będzie definitywnie załatwiona.

Zamach na Herriota dziełem agentów berlińskich

Oświadczenie ocalonego premjera.—Możliwość dymisji gabinetu

Paryż, 21 listopada.

Zamach na pociąg wiozący Heriota wywołał w Paryżu wielkie wrażenie. Jak wiadomo, w niedzielę około godziny 5-ej rano koło stacji Angers na linji Paryż — Nantes, **dróżnik kolejowy stwierdził na znacznej długości uszkodzenie szyn. Odkrycia dokonano na krótko przed przejściem pociągu, którym jechał Herriot. Dzięki przytomności umysłu dróżnika Herriot ocalał.**

Premjer, po przybyciu do celu swojej podróży, świadczył, że zamach ten, podobnie jak zamach w dniu 7 sierpnia jest dziełem separatystów bretońskich, kierowanych i finansowanych przez paryskiego przedstawiciela hitlerowców dr. Koerbera.

Kiedy w dniu 7 sierpnia grupa separatystów bretońskich **wysadziła w powietrze pomnik unji francusko-bretońskiej w Rennes, śledztwo ujawniło, że pieniądze na ten zbrodniczy cel otrzymali sprawcy od Koerbera, korespondenta paryskiego szeregu dzienników niemieckich.** Dr. Koerber mieszkał pod Paryżem w willi otoczonej przyboczną strażą i stąd, **w myśl instrukcyj otrzymywanych z Berlina, kierował akcją separatystyczną wśród autonomistów bretońskich i alzackich. Dr. Koerber był desygnowany w swoim czasie przez Hitlera na stanowisko ambasadora niemieckiego w Pryżu.**

Premjer Herriot oświadczył, że gdyby zamach udał się, **mógłby on wywołać nieobliczalne następstwa w sytuacji całej Europy.**

Paryż, 21 listopada.

W kuluarach izby deputowanych panuje niezwykłe ożywienie. W kołach politycznych stwierdzają, że istnieje możliwość obalenia gabinetu Herriota, przyczem przywódca socjalistów Blum odegrać ma poważną rolę w tworzeniu nowego gabinetu.

Samobójstwo młodej uczenicy,

której nie zezwolono na małżeństwo ze stryjem

Wiedeń, 21 listopada

W jednym z hoteli podmiejskich rozegrała się straszna tragedja. 16-letnia uczenica Gerlinda Adamek, **wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia.**

Od kilku już lat **była ona przyjaciółką swego stryja Oskara Seiferta.** Mimo oburzenia całej rodziny **stryj utrzymywał z siostrzenicą bliższe stosunki, w końcu jednak matka, chcąc przerwać ten stosunek odesłała córkę do zakładu wychowawczego.**

Pewnego dnia Seifert **przemocą wtargnął do zakładu, steroryzował wszystkich, porwał siostrzenicę i zbiegł z nią.** Za czyn ten został skazany na 4 miesiące więzienia.

Po wyjściu na wolność **chciał się ożenić z ukochaną, jednak sprzeciwił się temu sąd opiekuńczy. Wobec tego oboje postanowili odebrać sobie życie, w ostatniej jednak chwili Seifertowi zabrakło do tego odwagi.**

Rewizje i aresztowania

wśród wywrotowców w Małopolsce Wschodniej

Lwów, 21 listopada

W powiecie tarnopolskim i skałackim **przeprowadziła policja szereg rewizyj i aresztowań.** We Władyczynie dokonano rewizji u członków Rady naczelnej ukraińskiej kooperatywy, **poczem aresztowano ich.**

Aresztowano nadto trzech chłopów. W związku z tem przeprowadzono następnie rewizję u znanych już z innych spraw wywrotowych Feliksa Korduby i Eugenjusza Romaniuka, zamieszkałych w Tarnopolu. Romaniuka odstawiono do więzienia śledczego. W wsi Toki koło Podwołoczysk **aresztowano studenta filozofji Iwana Witoszyńskiego którego osadzono w więzieniu w Tarnopolu.**

Równocześnie przewieziono do więzienia w Tarnopolu z powiatu skałackiego 9-ciu parobków, aresztowanych na tle politycznem.

Fikcyjnie „uśmiercił" żonę,

aby wyłudzić pieniądze na rzekomy pogrzeb

Wydział śledczy we Lwowie rozpoczął dochodzenie w sprawie wyrafinowanego oszustwa, dokonanego na szkodę funduszu pogrzebowego w T-wie św. Rafała.

Według doniesienia, jakie wpłynęło do wydziału śledczego, członek tego T-wa, funkcjonarjusz kolejowy Ignacy Leroch, zgłosił był przed kilku dniami w sekretarjacie funduszu pogrzebowego śmierć swojej żony i prosił o wyasygnowanie mu w myśl statutu pieniędzy na pogrzeb.

Skarbnik Towarzystwa św. Rafała, Kazimierz Bronisławski, wypłacił Lerochowi 800 złotych w gotówce i zamówił w drukarni żałobne klepsydry, które rozklejone zostały na mieście.

Dzięki przypadkowi stwierdzono obecnie, że żona Lerocha żyje i cieszy się najlepszem zdrowiem, sam zaś Leroch znikł z pieniędzmi ze Lwowa, porzucając służbę.

Paryż, 21 listopada.

(t) W kołach politycznych twierdzą, że obecnie prowadzone są intensywne rokowania pomiędzy Włochami a Francją celem zbliżenia obu państw. Rolę pośrednika w tych rokowaniach podjął przewodniczący komisji spraw zagranicznych w parlamencie francuskim, Berenger. Berenger !

Zdaniem jego niema tak sprzecznych interesów między Włochami, aby nie można było osiągnąć porozumienia. Berenger stwierdził nadto, że po powrocie do Paryża zamierza on podjąć energiczną akcję na rzecz wyrównania wszelkich tarć, pomiędzy Francją a Italją.

Oberwanie się chmury w Kolumbji

Sto budynków runęło w Bogocie

Bogota, 21 listopada

Dzisiaj nawiedzone zostało miasto Bogota gwałtownem oberwaniem się chmury o sile nie notowanej od stu lat.

Katastrofie tej towarzyszył grad. Szkody materjalne są ogromne.

Sto budynków runęło zupełnie wskutek podmulenia gruntu, reszta znajduje się pod wodą.

Do tej chwili zanotowano sześć wypadków śmierci, pięć osób odniosło ciężkie rany.

Dom zawalił się w Palermo.

Siedem osób znalazło śmierć.

Palermo, 21 listopada.

Z niewiadomej przyczyny zawaliła się część domu mieszkalnego. Pod zwałami gruzu znalazło się 12 osób. Siedem osób znalazło śmierć na miejscu, pozostałe są ciężko ranne. Zawalenie się domu spowodowało przerwanie przewodów elektrycznych na całej ulicy, które spowodowało szeregi krótkich spięć

Po katastrofie w kościele św. Krzyża

Kościół został narazie zamknięty

Warszawa, 21 listopada.

Wczoraj w czasie nabożeństwa w kościele św. Krzyża w Warszawie, jak wiadomo, omal nie doszło do poważniejszej katastrofy budowlanej.

Wskutek niewłaściwie przeprowadzonych robót instalacyjnych centralnego ogrzewania na przestrzeni 16 metrów kwadratowych zawaliła się posadzka przyczem kilkanaście osób odniosło lżejsze obrażenia. Ofiarom wypadku natychmiast udzielono pomocy.

W kościele wśród wiernych powstała panika, którą jednak wkrótce opanowano. Na miejsce przybyli natychmiast przedstawiciele władz administracyjnych, sądowych i budowlanych. Stwierdzono wprawdzie, że kościołowi nie zagraża dalsze niebezpieczeństwo, mimo to jednak na żądanie władz sądowych, kościół został zamknięty.

Jak należy wychowywać dzieci?

Rodzice karmią je nieodpowiednio i nie zabezpieczają przed wpływem temperatury

Dziedziczność nie odgrywa żadnej roli

(m) Racjonalne odżywianie dzieci jest niezbędnym warunkiem racjonalnego wychowania. **Dziecko, które się źle odżywia, nigdy nie będzie w przyszłości fizycznie i moralnie zdrowym człowiekiem".**

Słowa te wypowiedział słynny prof. Moll na międzynarodowym kongresie lekarzy chorób dziecięcych, który w tych dniach odbył się w Wiedniu. Spotkały się one z gorącym aplauzem. Wypowiedzieli się na ten temat również, podtrzymując tę tezę, lekarze niemieccy, czescy, węgierscy ,amerykańscy, francuscy.

Lecz w tym samym momencie, gdy w centrum Wiednia toczył się kongres, gdy wygłaszano tam odczyty o konieczności racjonalnego i dobrego odżywiania dzieci — na dworcu Wschodnim, pół godziny drogi od sali kongresu, stały tłumy **zmizerowanych, wychudłych, rachitycznych dzieci.** Przywieziono je z Donawica, ze Steyera, z Wiener-Neustadt, ze wszystkich dzielnic, w których panoszy się bezrobocie. Rodzice tych dzieci od dawna już nie pracują. Cierpią straszliwą nędzę i głód. Jakżeż w takich warunkach mówić im o konieczności racjonalnego odżywiania dzieci?

Oczywiście, nauka medycyny nie ponosi winy za to, że na świecie sroży się kryzys, że miljony ludzi skazane są na głód i nędzę, że choroby i śmiertelność dzieci, nabierają w pewnych miejscowościach epidemjologicznego charakteru. Walczyć z tem muszą socjologowie, politycy, ekonomiści. Nauka medycyny nie może nakarmić głodnych. Może, niestety, w obecnych warunkach, uczyć tylko jak należy karmić ludzi.

***

Wielką uwagę poświęcił kongres sprawie wpływów klimatycznych na organizm dzieci. Lekarze twierdzili, że **rodzice i wychowawcy w bardzo małym stopniu zdają sobie sprawę, jak należy zachowywać się w tym czy innym klimacie, w tej czy innej porze roku. A to właśnie powoduje wybuchanie pewnych chorób w pewnych okresach czasu.**

Stwierdzono nprz. że choroby żołądkowe i kiszek u dzieci występują najczęściej w lipcu, sierpniu i wrześniu. Zapalenie gardła, dyfteryt i grypa, najczęściej pojawiają się u dzieci w okresie od stycznia do czerwca. Te zjawiska łatwo mają swe wytłumaczenie, ale do tej pory nie udało się jeszcze lekarzom znaleźć przyczyny, dlaczego okres od lutego do lipca najbardziej sprzyja zachorowaniom dzieci na zapalenie wyrostka robaczkowego, t. zw. ślepą kiszkę.

Konkludując te wszystkie wywody, lekarze stwierdzili, że wszystkie państwa, które pragną roztoczyć należytą opiekę nad zdrowiem młodego pokolenia, nie powinny budować sanatorjów i przytułków w miastach, leżących na północy czy w centrum danego kraju, lecz zawsze na południu danego kraju. Nie wszystkie kraje posiadają na swych południowych krańcach tropikalny klimat, ale różnica klimatu jest tak znaczna, że ma to kolosalne znaczenie dla zdrowia dzieci. Z tych względów pieniądze, przeznaczone na budowę przytułków i sanatorjów w miastach centralnych i północnych, są niemal wyrzucone. Nie należy poświęcać na to ani jednego grosza — twierdzi kongres lekarzy. Tylko i zawsze trzeba myśleć o południu, by otrzymać te rezultaty, o jakich się marzy.

Największe wszakże zainteresowanie na kongresie wywołał odczyt profesora uniwersyt. paryskiego i kierownika uniwersyteckiej kliniki dla dzieci dr. Emila Bergeraux, o **dziedziczności i jej roli w życiu organizmu dziecięcego.** Temat ten niezwykle ciekawy, wywołał powszechne zainteresowanie nie tylko wśród zgromadzonych na kongresie uczonych, ale wśród najszerszej publiczności.

Prof. Bergeraux twierdzi, że wszyscy ludzie, którzy interesują się zagadnieniem dziedziczności, zupełnie mylnie nadają mu jakieś specjalne wyjątkowe znaczenie. Nie ulega wątpliwości, że dziedziczność odgrywa dużą rolę, ale nie tak wielką jak wychowanie i warunki socjalne. Mylny pogląd na tę sprawę decyduje o tem, że na wychowanie zwraca się mniejszą uwagę, niżby należało. A tymczasem jest to najpotężniejszy czynnik w kształtowaniu charakterów.

Dziedziczność jest jeszcze niemal zupełnie niezbadaną gałęzią nauki. Z tych właśnie względów nie należy się na nią zbyt często powoływać.

Jaka bedzie moda

w roku 1933?

W piśmie paryskiem „Paris Midi" gawędzi feljetonista Louis Leon-Martin o paryżance z r. 1933, podług której ubierają się kobiety całego świata.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych, modną jest obecnie postać wysoka i — pełniejsza. Jeśli kobieta nie jest „przepisowo" wysoką, wydłuża ją moda — przez długi płaszcz. Płaszcz ma ujawniać biodra, cała figura, a więc linja musi być wyraźna.

Podczas gdy płaszcze zwiększyły się, zmalały kapelusze. Modny kapelusz, skośnie noszony, pokrywać ma maksymalnie pół głowy. Na ogół moda nakazuje kobiecie z r. 1933 być „Femme du monde" — kobietą światową.

Nie istnieje już u kobiety wiek lub starość, są tylko rozmaite lata życiowe. Kosmetyka używa dla stahszych i młodszych kobiet tych samych środków. — Kosmetyka używa dla starszych i młodmłodsze, młode na dojrzalsze, salony piękności wytwarzają „kobiety w konfekcji". Teraz już wiemy...

Można hypnotyzować na odległość?

Wybitny uczony czeski, prof. Nowak twierdzi, że sam robił te eksperymenty. — Kryminologja uzyskała nową zdobycz

(m) Czy możliwa jest hypnoza na odległość? Na ten temat, który interesuje bardzo wielu ludzi, wygłosił odczyt w Pradze znany prof. Nowak. Większość współczesnych uczonych twierdzi, że **można kogoś zahypnotyzować z większej nawet odległości.**

Prof. Nowak twierdzi również, że jest to zupełnie możliwe. Przytacza on przytem szereg niezmiernie interesujących przykładów, które potwierdzają jego wywody.

W praktyce swej miał on naprz. wypadek, gdy pewnemu mężczyźnie udało się 9 razy z rzędu zahypnotyzować młodą kobietę, przebywającą w odległości 3 kilometrów od niego. Próbował więc zrobić z nią eksperymenty również prof. Nowak.

— Udało mi się — opowiada prelegent — dokonać następujące doświadczenie. Gdy była u mnie w mieszkaniu, dałem jej list i prosiłem, aby **zaniosła go na pocztę.** Gdy opuściła mój gabinet i była mniej więcej w odległości kilkuset metrów, **zahypnotyzowałem ją.** Kazałem nie udawać się na pocztę, lecz pójść do swego mieszkania i tam **podrzeć otrzymany list.**

Następnego dnia zjawiła się ona u mnie i ze zmartwieniem opowiedziała następującą historję. Chciała ona, tak jak ją prosiłem, zanieść list na pocztę. Ale po drodze nagle poczuła tak wielkie zmęczenie, że musiała usiąść na ławce na ulicy. Czuła, że nie dojdzie do poczty, że lada chwila uśnie i coś zmuszało ją, by poszła do domu. Gdy znajdowała się już w swem mieszkaniu, spostrzegła, że list trzyma w ręku. Nie zdaje sobie ona sprawy, w jaki sposób to się stało, **ale podarła go.** Czuje się winną wobec mnie, gdyż nie umie się wytłumaczyć z tego, co z nią wczoraj było.

Ten fakt dowodzi najwymowniej, że można zahypnotyzować kogoś na odległość.

W instytucie naukowym w Pradze, dokonaliśmy w towarzystwie jeszcze kilku uczonych następującego eksperymentu, by zapobiec zarzutom, iż może tu zajść wypadek zgóry przygotowany.

Miałem wyciągnąć z urny kartkę, na której było napisane, co mam dokonać ze swem medjum, ową młodą kobietą.

Na kartce, którą wyciągnąłem, przeczytałem:

„O godzinie 3-ej po południu, masz zahypnotyzować ją na odległość. Masz ją uśpić".

Koledzy nie opuszczali mnie do godziny 3-ej ani na minutę, by uniemożliwić jakikolwiek kontakt z ową kobietą. O godzinie 3 popoł. natężyłem swą wolę, a o godz. 3.30, udaliśmy się wszyscy do jej mieszkania.

Jak się okazało, przed 5 minutami przybyła ona do domu. Pierwsze jej słowa, które wyrzekła do pokojówki, były:

— Nie wiem co się ze mną stało. — Spać mi się chce okrutnie. Nogi się pode mną uginają.

Gdy weszliśmy do jej sypialni, już spała. I w śnie hypnotycznym opowiedziała, że była w jakimś sklepie, gdy nagle poczuła, że ogarnia ją przepotężny sen. Nie mogła się dłużej hamować, wybiegła ze sklepu, wsiadła do taksówki i przyjechała do domu.

Powyższe przykłady, opowiedziane przez prof. Nowaka, pozwalają mniemać **że hypnoza na odległość, jest faktem bezspornym.** Jest to zagadnienie bardzo poważne, tembardziej, że w ostatnich czasach kroniki policyjne zanotowały kilka niezwykłych wypadków zbrodni, które pozwalały wnioskować, iż popełnione były w śnie hypnotycznym. Wobec tego jednak, że teorja hynozy na odległość dotąd nie istniała, hypotezy te były obalane. Obecnie nauka kryminologji wzbogaciła się o nowy rozdział.

Nudyzm na scenie w Hiszpanji

Wszystkie tancerki występują obecnie w stroju Ewy

(m) Rewolucja w Hiszpanji w dużym stopniu wpłynęła na rozluźnienie się obyczajów w tym kraju. Właściwie nie jest to rozluźnienie obyczajów w naszem pojęciu, ale Hiszpanja **monarchistyczna hołdowała surowym zasadom moralności** gdy więc wprowadzono ostatnio inne nieco zwyczaje, wywołało to z jednej strony zadowolenie lecz z drugiej — zgorszenie.

Między innemi, w Sewilli, tancerki w kabaretach, które dotąd mogły występować tylko w narodowych strojach hiszpańskich, t. j. w długich sukniach, obecnie upodobniły się zupełnie do girlsów francuskich. Nie pozostawiły na sobie nawet trykotki czy krótkich majteczek t. zw. fig. **Tańczą obecnie dosłownie w stroju Ewy.**

Dzienniki konserwatywne prowadzą bardzo uporczywą kampanję przeciwko temu scenicznemu nudyzmowi. Ale w chwili obecnej na protesty konserwatystów nikt nie zwraca uwagi.

Nagie tancerki występują we wszystkich variete i kabaretach Sewilli, między innemi również w najelegantszym lokalu „Kursaal". Przed kilku dniami w lokalu tym przedstawiano rewję, w której **wszystkie kobiety występowały zupełnie nago.** Trzeba było widzieć zachwyt i entuzjazm publiczności. Wszyscy darzyli nagie tancerki takiemi frenetycznemi oklaskami, że nie słychać było zupełnie muzyki.

Nawet powietrze Sewilli — pisze jeden z dziennikarzy — przesycone jest obecnie innym zgoła aromatem. Nie tylko w nocy, ale i w ciągu dnia na ulicach czuje się zapach oszałamiających perfum. Przechodnie mogą ujrzeć niemal na każdym kroku, na balkonie kobiety, ubrane tylko w lekkie pyjamy, co dawniej było surowo zakazane.

Cudowny sposób uzdrawiania

Dr. Locke leczy wszystkie choroby przy pomocy masażu nóg

(m) W małem, kanadyjskiem miasteczku Williamstown, zjawił się ostatnio lekarz, stosujący zupełnie nowe, nieznane dotąd metody leczenia. Rezultaty jego leków są tego rodzaju, iż cała Ameryka o niczem innem nie mówi. Do małego miasteczka zjeżdżają najbogatsi obywatele Stanów Zjednoczonych i wszyscy jednogłośnie twierdzą, **że lekarz, nazwiskiem Jihn Locke, dokonywa cudów, lecząc za pomocą masaży nóg.**

Zaznaczyć należy, że Locke ukończył uniwersytet i **i posiada dyplom lekarza,** dlatego też nikt nie może nazwać go szarlatanem, aczkolwiek koledzy jego bardzo sceptycznie odnoszą się do jego metod leczenia.

Locke opowiada, że w ciągu wieloletniej praktyki nabył doświadczenia, że największą rolę w zachowaniu zdrowia człowieka, **odgrywają nogi.** Jest to fundament, podtrzymujący kościec człowieka i jeśli fundament ten osłabł, wówczas cały organizm zaczyna pracować nieprawidłowo.

Badania zgłaszających się chorych przeprowadza on normalnie, przy pomocy stetoskopu. Nie zapisuje jednak żadnych lekarstw, poprostu każe chorym zdjąć obuwie i zaczyna masować ich nogi. **Masuje on żyły i mięśnie, stawy i kości, masuje jakimś specjalnym sposobem i, jak twierdzą wszyscy, rezultaty są cudowne.** Chorzy na reumatyzm, cierpiący na paraliż kończyn, na iszjas, skrzywienie kręgosłupa i t. d. zostają zupełnie uleczeni po kilku zaledwie seansach.

Dzienniki amerykańskie prześcigają się wzajemnie w opisach niezwykłych rezultatów leków dr. Locke. Przytaczają oni przy tem wywiady z bardzo poważanymi obywatelami, którzy specjalnie pojechali do Kanady, do cudownego lekarza i zostali zupełnie uleczeni.

Sanatorja amerykańskie proponują dr. Locke kolosalne honorarja, **aby pozyskać go jako swego lekarza-praktyka,** ale jak dotąd, bezskutecznie. Dr. Locke twierdzi, że jest ze swej praktyki zupełnie zadowolony i nie życzy sobie zmiany warunków.

Czy wiecie, że...

— W wiosce Segir w Turcji od 80 lat nie zanotowano ani jednego wypadku śmierci. W miejscowości tej znajduje się 300 mieszkańców, z których każdy ma około 100 lat.

— Obliczono, że w mieście Limie, stolicy Peru, w ciągu ostatnich dwuch lat zdołano wytępić 8 miljonów szczurów. Ogółem rozłożono 48 miljonów trutek ogólnej wagi 160 tonn.

— W Manhatan w Ameryce zmarła w cyrku Williama Hecklera, jedna z „wielkich" artystek. Jest nią tresowana pchła Paddy, która pobiła swego rodzaju rekord, „występując" w 82.850 przedstawieniach. (sb)

Kolje brylantowe w tramwajach

Łodzianie są roztrzepani i gubią rozmaite przedmioty. — Statystyka tramwajów łódzkich. — Co zawiera torebka łodzianki?

Łódź, 21 listopada.

(o) Statystyka zagubionych przedmiotów, sporządzana przez dyrekcję tramwajów łódzkich, świadczy o roztrzepaniu łodzian.

Łodzianie i łodzianki **gubią wszystko i wszędzie.**

W tramwajach pozostawia się **torebki, parasolki, kapelusze, książki, portfele i t.p. Dość powiedzieć, że czasem jednego dnia takich przedmiotów może wpłynąć do przechowalni przy remizie tramwajowej około 60!**

Najczęściej gubi się w tramwajach: **sakiewki i portmonetki,** przedmioty z któremi ma się do czynienia przy zapłacie za bilet. Na ulicy natomiast gubi się **przedmioty, które łatwo się odpinają: jak branzoletki, zegarki i t. d.**

Ogółem więcej gubią łodzianie rzeczy w tramwajach, niż na ulicach miasta.

Zależy to również od pory roku.

Zimą łodzianie gubią najczęściej kalosze, szaliki, parasolki — latem kapelusze, rękawiczki i laski.

Zdarzają się wypadki, kiedy roztrzepany pasażer lub pasażerka pozostawi w tramwaju wartościowy przedmiot. — **Niedawno w Łodzi, w tramwaju 11, jedna łodzianka zgubiła drogocenną kolję brylantową. Kolja ta została prawowitej właścicielce zwrócona nazajutrz.**

Pod koniec każdego miesiąca dyrekcja podaje do wiadomości spis znalezionych przedmiotów, które ich właściciele za uprzedniem określeniem zguby mogą odebrać. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa, kiedy łodzianin czy łodzianka zgubi coś na ulicy. **Zazwyczaj znalazca nie oddaje znalezionego przedmiotu. Bywają jednak wypadki, kiedy zgłasza się do komisarjatu, gdzie dopomina się jedynie „znaleźnego".**

Charakterystycznym symptomatem obecnych czasów są wypadki zgubienia portfeli, w których znajduje się jedynie... weksle i protesty. W takich wypadkach właściciel zguby podaje do gazety ogłoszenie, że **„weksle te unieważniam i ostrzegam przed ich nabyciem".**

Natomiast w torebkach roztrzepanych łodzianek można znaleźć róż, karmin, szminki i t. p., jednem słowem wszystkie nieodzowne dla pięknej pani drobiazgi,— wszystko, prócz jakiegokolwiek dokumentu, którzyby stwierdził, że ta osoba jest właśnie tą, za którą się podaje, a nie inną.... (ak)

Pracownicy umysłowi protestują

przeciw redukcji zasiłków

Łódź, 21 listopada.

(it) Jak się dowiadujemy, zarząd okręgowy Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Łodzi, przesyła w dniu dzisiejszym obszerny memorjał protestujący do rady zarządzającej Z.U.P.U.

Memorjał wypowiada się w stanowczy sposób przeciwko redukowaniu zasiłków dla bezrobotnej inteligencji z 9 na 6 miesięcy.

Niezależnie od tego, zarząd wypowiada się w memorjale przeciwko wszelkim próbom ograniczenia tych praw pracowniczych, które zostały ustalone na początku powstania Z.U.P.U.

Łódź w obliczu karnawału

Czy będziemy „szaleć"?..—Mimo kiepskich czasów, towarzystwa dobroczynności, nie rezygnują z imprez maskaradowych.

Łódź, 21 listopada.

(v) Mimo krytycznych, bezgotówkowych czasów, **które nie wróżą wesołego karnawału w nadchodzącym roku,** towarzystwa filantropijne nie rezygnują z urządzania swych dorocznych imprez.

Wzorem lat ubiegłych, począwszy od tradycyjnej nocy sylwestrowej w każdą, nieledwie, sobotę kolorowe afisze i jazzband zapraszać będą łodzian na „wielki bal" urządzony staraniem tej czy innej instytucji dobroczynnej.

Wątpliwą jest jednak rzeczą, czy **w roku bieżącym imprezy te przyniosą spodziewane dochody.** W czasach, kiedy każdy kilka razy się namyśla nim raz wyda kilka złotych, trudno będzie „nabrać" przeciętnego łodzianina na kupno kilkuzłotowego biletu na bal czy maskaradę. Towarzystwa filantropijne wychodzą jednak z założenia że **biedni również mają prawo do życia i że w inny sposób nie da się zasilić ich skromnych funduszów.**

Łodzianie nie są skłonni do popierania dobroczynności, kupieckie rozumowanie wzdraga się na myśl wykładania w dzisiejszych ciężkich, czasach „żywej gotówki" do tak nierentującego się interesu, jakim jest dobroczynność.

Co innego oczywiście wydanie kilku złotych **na kupno biletu na imprezę rozrywkową.** Wówczas jest chociaż nadzieja, że za te pieniądze **będzie się można zabawić.** Pozatem ludzie, mimo przygnębienia chcieliby od czasu do czasu **zapomnieć o troskach i codziennych kłopotach, tembardziej młodzież, która z natury rzeczy jest bardziej optymistycznie nastrojona i skłonniejsza do zabawy.**

Licząc się z tem, towarzystwa filantropijne nie obniżyły przeważnie cen biletów wejścia, chcąc bodaj tym sposobem odbić sobie mniejszą frekwencję publiczności, z czem należy się poważnie liczyć.

Oczywiście, wszystko to są tylko projekty, których urzeczywistnienie zależeć będzie od tego, czy początkowe imprezy przyniosą spodziewane korzyści. W przeciwnym wypadku inne towarzystwa zrezygnują z dorocznej tradycji, nie chcąc do niej dokładać. W każdym razie, dzisiaj, gdy zakres działania każdej z tych instytucji znacznie się rozszerzył i kiedy z dobroczynności korzysta coraz większa liczba nieszczęśliwych, **należałoby raczej życzyć sympatycznym instytucjom powodzenia.**

Ostatnio coraz częściej, niestety, zdarza się, że członkowie, którzy przez szereg lat czynnie pracowali w zarządach towarzystw dobroczynnych, wydatnie je materjalnie popierając, **niejednokrotnie zmuszeni są tą samą instytucję prosić o.... wsparcie dla siebie.**

W każdym razie nadchodzący karnawał zapowiada się pod znakiem imprez a kiedy psychoza szaleństwa ogarnie przygnębionego łodzianina, miasto na chwilę zapomni o zmorze kryzysu.

Poćwiartowane zwłoki w kufrze

Makabryczne odkrycie w pociągu Rzym—Neapol

Rzym, 21 listopada.

Cała policja włoska została postawiona na nogi tajemniczem odkryciem, dokonanem w pociągu pospiesznym Rzym-Neapol. — **W pociągu tym znaleziono walizkę z poćwiartowanemi zwłokami.**

Szczegóły tej afery przedstawiają się następująco:

Pewien pasażer drugiej klasy, zwrócił uwagę na to, że **w pustym przedziale znajduje się jakaś walizka.** Ponieważ nie miał on czasu zainteresować się tą sprawą, gdyż pociąg przybył do Pizy, opowiedział on dwum żołnierzom, stojącym na peronie dworca o swem odkryciu, poczem oddalił się.

Żołnierze zanieśli walizkę na stację, gdzie ją otwarto. **Oczom zebranych ukazał się straszny widok. W walizce znajdowały się pokrajane zwłoki kobiety.— Tułów i głowa były oddzielone od siebie natomiast rąk i nóg brakowało.** Twarz zamordowanej była w straszliwy sposób pokrajana nożem, tak, że w żaden sposób nie można było rozpoznać rysów zabitej.

Jest to jakaś kobieta w wieku około 30 lat. W kufrze znaleziono dwie gazety z Livorno, tak, że przypuszczają, że tam dokonano morderstwa. Policja szuka obecnie mężczyzny, który pierwszy zwrócił uwagę na walizę. (so)

Wioska spłonęła pod Włocławkiem

w zagadkowych okolicznościach

Inowrocław, 21 listopada.

Zagadkowy pożar wybuchł w wiosce Rudzie, pod Włocławkiem, przyczem mimo energicznej akcji ratunkowej, **wioska przedstawia po pożarze rumowisko.**

Tydzień temu, w tej samej wiosce wybuchł pożar u rolnika, Czesława Nowakowskiego i w sobotę właśnie przybył na miejsce inspektor, aby oszacować straty, wyrządzone przez ogień.

Tuż po wyjeździe inspektora, **zagroda Nowakowskiego zapaliła się po raz wtóry i tym razem spłonęła doszczętnie.** Ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania, niszcząc domy, szopy, obory i stogi.

Straty są ogromne. Władze policyjne prowadzą śledztwo, celem stwierdzenia przyczyny pożaru.

16-letni chłopiec skazany na śmierć

za mimowolne zabójstwo służącej

Londyn, 21 listopada

W sądzie londyńskim zapadł w dniu wczorajszym **wyrok śmierci na 16 letniego chłopca Harolda Wilkinsa.** Wilkins został oskarżony o zamordowanie 33-letniej służącej Ethel Corey.

Corey i Wilkins byli zatrudnieni w jednym folwarku. Corey chwaliła się zawsze, że nie boi się złodziei i bandytów. **Wówczas Wilkins postanowił jej spłatać figla.**

W nocy wszedł do mieszkania służącej, chcąc ją przestraszyć. **Wilkins zastał jednak służącą w pokoju kąpielowym zupełnie nagą i schował się za drzwiami.** Gdy Corey zaalarmowana szmerami wyjrzała przez drzwi, Wilkins położył na jej szyi rękę. **Przerażona służąca dostała ataku serca i zmarła na miejscu.**

Ponieważ Wilkins nie mógł jej docucić upozorował on morderstwo. Związał nieżywej ręce i nogi, oraz zakneblował jej usta, poczem zostawił drzwi od mieszkania otwarte.

Sprawa jednak się wydała i Wilkins stanął przed sądem. Ława przysięgłych orzekła, że oskarżony jest winny, jednak prosiła o łagodny wymiar kary. **Sąd mimo to skazał chłopca na karę śmierci.** (sb).

Adwokat austrjacki zdefraudował

pół miljona szylingów.

Graz, 21 listopada.

(t) Już od dłuższego czasu toczyło się dochodzenie przeciwko 43-letniemu adwokatowi Frytzowi Prygierowi, który podejrzany był o oszustwo i sprzeniewierzenie. Wczoraj został on wezwany do sędziego śledczego celem przesłuchania. Przesłuchanie trwało kilka godzin. Adwokat przyznał się całkowicie do popełnionych nadużyć, które sięgają blisko pół miliona szylingów. Pomiędzy poszkodowanymi znajdują się ludzie z rozmaitych krajów. W kancelarii adwokata znaleziono kompromitujący dokument oraz akcje wartości 100.000 szylingów.

Krem Aloma Liberti

Jedynie KREM ALOMA Liberti zawiera czynną substancję radjoaktywną, która nadaje twarzy świeży młodzieńczy wygląd i powoduje stopniowe zanikanie zmarszczek i fałdowań skóry, nie wytwarzając przytem skutków ubocznych. KREM ALOMA posiada dozajem wytworny zapach chroni cerę od ujemnych zmian atmosferycznych i usuwa wszelkie pryszcze, a jednocześnie służy jako wyśmienity podkład pod puder.

Robotnicy niestali

również podlegają ubezpieczeniu

Łódź, 21 listopada.

(it) Fundusz Bezrobocia otrzymał w dniu dzisiejszym doniosłe orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie zasiłków dla niestale zatrudnionych robotników.

Dotychczas ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia podlegali tylko robotnicy stali, natomiast robotnicy dzienni, najmowani dorywczo, nie podlegali temu ubezpieczeniu.

Obecnie, na mocy orzeczenia N.T.A. (L. Rej. 5282-30), zarówno stali jak i niestali robotnicy będą ubezpieczeni i otrzymywać będą zasiłki w razie utraty pracy. — Decyzja ta dla Łodzi ma szczególne znaczenie.

Wspólne samobójstwo

inżyniera oraz jego żony.

Wiedeń, 21 listopada.

(t) Wczoraj nad ranem w miejscowości Reichenau inżynier wiedeński Karol Haybek zastrzelił swoją żonę a następnie sam popełnił samobójstwo. Inżynier udał się wraz z swoją żoną w góry i tam związał się razem ze swoją żoną rzemieniem. Z pozostawionych listów stwierdzono iż małżeństwo postanowiło wspólnie odejść z tego świata. Przyczyna tego tragicznego wypadku nie została wyjaśniona.

Kolumbja czyni przygotowania

do wojny z Peru.

Buenos Aires, 21 listopada.

(t) Rząd kolumbijski czyni poważne przygotowania wojenne przeciwko Peru. Jak wiadomo, peruwiańczycy obsadzili latem kolombijskie miasteczko Letycia. Do tej pory nie udało się wojskom Kolumbji odebrać tego miasteczka, gdyż nie można było dotrzeć do niego z powodu wielkich bagien. Obecnie rząd Kolumbji zakupił w Ameryce wielki statek, na którym zamierza przetransportować znaczne ilości wojska, które przystąpią do ataku, celem odebrania tego miasteczka.

Wyprawa Kubusia po złote runo

2 **Ucieszny rysunkowy film „Expressu"** (Rys. St. Dobrzyński).

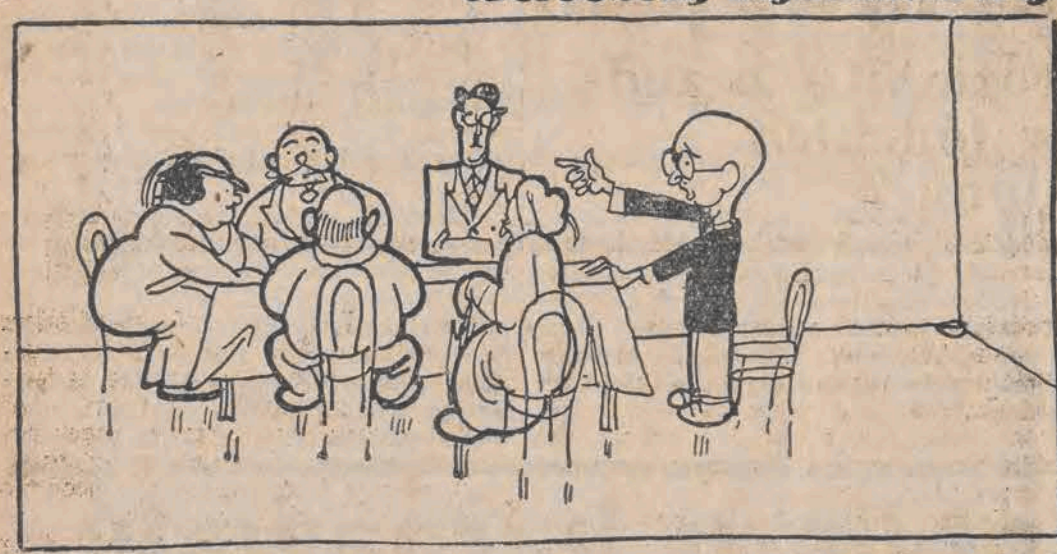

Zwołał Kubuś na naradę
Wujków, ciotkę i kuzyna
—Familijną całą radę
I referat rozpoczyna:

— Tak już dalej być nie może!
Szlag nas trafi bez wyjątku!
Chyba puszczę się na morze
I dorobię tam majątku!...

Po burzliwem głosowaniu
I po spazmach starej ciotki
Uchwalono rezolucję:
— Niechaj jedzie Kubuś słodki!

Wyciągnięto zatem z kąta
Stary kufer i walizki,
Nawet Kubuś sam się krząta,
Bo wyjazdu termin bliski.

(Dalszy ciąg jutro).

Humor dla wszystkich

Szkot przychodzi do lekarza. Lekarz zbadał go i żąda zapłaty.

— Przepraszam — tłumaczy się szkot. — Z jakiej racji ja mam płacić?... Pan zapomina, że to ja zaraziłem grypą całą okolicę!...

***

Wróżka-chiromantka przyjmuje od 10 do 10. Przychodzi klijent. Wróżka rozkłada karty, miesza, tasuje, rozkłada i mówi:

— Ostrzegam pana... Ktoś panu wchodzi w drogę...

Klijent uśmiecha się i odpowiada:

— To niech pani lepiej tamtego uprzedzi, bo ja jestem szoferem...

***

Budowali nowy dom. Trzypiętrowy. Już dach był gotowy. I nagle — katastrofa. Cały dom się zawalił.

— W jaki sposób mogło się to stać? — pyta zirytowany inżynier.

— Ano, nie wiem... — tłumaczy majster. — Zdejmowaliśmy właśnie rusztowania...

Inżynier przerywa mu:

— Już wiem!... I okna pewnie były otwarte!... Ile razy mówiłem, żeby nie zdejmować rusztowania jak jest przeciąg?!...

***

Dr. Anastazy Wątróbka jest z zawodu podróżnikiem. Ostatnio zwierzał się przed kolegami:

— Wiecie, ja strasznie lubię podróżować... Szczególnie po Afryce... Mnie pasjonują niezbadane i nieodkryte jeszcze dziedziny...

Wtem przerywa mu jeden z przyjaciół:

— W takim razie dziwi mnie, że ożeniłeś się z wdową...

***

Rozmowa dwuch sąsiadów:

— Moja żona nigdy przed godziną trzecią po północy nie udaje się na spoczynek...

— Cóż ona robi przez całą noc?...

— Czeka na mnie...

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W obliczu zimy...

Ciężki los sprzedawców ulicznych. — Kto wystara się o ciepłą odzież dla biednych dzieci

Zbliża się okres mrozów. Dla tych, którzy muszą dni całe spędzać na ulicy z racji uprawianego zawodu, jest to okres najcięższy. A takich jest dziś bardzo wielu albowiem ulica jest dziś

głównym terenem handlu.

Stoją więc od rana do wieczora, a nieraz nawet do późnej nocy, na rogach ulic, we wnękach bram, na placach i skwerach sprzedawcy różnych artykułów, począwszy od szczotek i grzebieni, a kończąc na papierowych serwetkach.

Ciężki to chleb szczególnie w porze zimowej. Klijentów

coraz mniej.

Bo handel uliczny kwitnie tylko w porze letniej, gdy ciepło na ulicy. Komu w taki mróz chce się sięgnąć do kieszeni, by wyjąć kilka groszy?...

Niektórzy z nich wychodzą zrana naczczo, a większość z zasady

nie jada obiadu,

gdyż niema na to czasu. W najlepszym razie jedyną potrawą obiadową jest suchy chleb.

***

Kto przygląda się dzieciom, śpieszącym zrana do szkół powszechnych, zauważył chyba jak mizernie i niedostatecznie ze względu na obecną temperaturę dzieci te są odziane. Większość z nich biega z książeczkami w podartych, wyniszczonych i wiatrem podszytych paletkach,

bez rękawiczek,

bez cieplejszego przykrycia głowy.

Nie trudno się domyśleć, że dzieci te nie mają ciepłej bielizny.

Czy nikt nie zajmie się w okresie nadchodzącej zimy zebraniem ciepłej bielizny dla biednych dziatek?...

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA"

PONIEDZIAŁEK, dnia 21-go listopada.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Woisk. St. Meteor. dla komun. lotn.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.30. Płyty gramofonowe.
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.40: Przerwa.
15.40—15.50: Komunikat gospodarczy.
15.50—15.55: Przegląd komunikacyjny.
16.00—16.15: Płyty gramofonowe.
16.15—16.30: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Lektor L. Roruigny.
16.30—16.40: Płyty gramofonowe.
16.40—17.00: „Co widzą oczy nasze w świecie, a czego widzieć nie mogą" — wygłosi p. Jan Wojnicz-Sianożęcki.
17.00—17.35: Utwory fortepianowe Apolinarego Szeluty w wyk. kompozytora.
17.35—17.55: Duety neapolitańskie w wyk. Janiny Paszkowskiej (mezopr.). Akompanjament Ludwik Urstein.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00-19.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Italia", orkiestra Henryka Petznera.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.
19.30—19.45: „Na widnokręgu".
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—22.30: Opera z płyt „Carmen" Bizeta. W przerwie wiadomości sportowe, dodatek do Dziennika Radj.
22.30—22.45: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frenkiel.
22.45—22.50: Urzędowy komunikat Państw. Inst. Meteor. i komunikat policyjny.
22.50—24.00: Muzyka taneczna z dancingu „Adrja". Orkiestra A. Golda i J. Petersburskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.25. WIEDEŃ. „Der Bettler Namenlos", op. Roberta Hegera. Tr. z Opery Państwowej.
20.00. KOPENHAGA. Wieczór Mozarta. Tr. z Odd-Fellow-Palaeets.
20.00. BELGRAD. „Morana", op. Jakóba Gotovatza. Tr. z Teatru Narod.
20.05. MONACHJUM. Koncert symfon. Tr. z Tonhalle.
20.05. FRANKFURT (Sztutgart). Koncert z udz. Alfreda Hoehna.
20.30. Sottens. Koncert symfoniczny.
20.35. BARI. „Mignon", op. Thomasa.
21.00. PARYŻ. „Les Mousquetaires aux Couvent", op. Varney'a.
22.35. DAVENTRY. Koncert kameralny.

Pościg za groźnym włamywaczem,

ktory od dłuższego czasu grasował w Zagłębiu Dąbrowskiem

Sosnowiec, 20 listopada.

Funkcjonariusze policji w Dąbrowie górniczej natrafili na ślad dawno poszukiwanego włamywacza, Czesława Gemzy. Przez dłuższy czas dawał się on we znaki mieszkańcom Zagłębia.

Gemza na widok funkcjonarjuszy policyjnych rzucił się do ucieczki. Policjanci puścili się za nim w pogoń i **oddali szereg strzałów.**

Gemza, korzystając z ciemności, zbiegł w kierunku Zagórza.

Zaalarmowany posterunek policji w Zagórzu przeprowadził obławę, **w wyniku której Gemzę ujęto.**

Jak się okazało, został on ranny w nogę, wobec czego nie mógł dalej uciekać.

W czasie rewizji w kilku melinach złodziejskich **wykryto towary, skradzione przez Gemzę oraz 6 torebek damskich, które wyrwał on niewiastom z rąk.**

Gemzę przekazano do dyspozycji władz.

Ernest Lubicz

pracuje nad nowym scenarjuszem

Ernest Lubicz znacznie dłużej opracowuje scenarjusz, niż nakręca film.

Przeszło trzy miesiące pracował z Samsonem Rapheisonem i Groverem Jonesem nad ostatnim ich scenarjuszem do filmu **„Kłopot w raju"**, który jeszcze w bieżącym roku ukaże się w Polsce.

Zanim aktorzy zaczną przeglądać swoje role, Lubicz zna doskonale każdą najdrobniejszą nawet scenkę, jaką mają odegrać.

— Znam każdą scenę, każdy najdrobniejszy detal jeszcze przedtem, nim zaczynam kręcić film — mówi znakomity reżyser — i podczas pracy rzadko kiedy robię jakieś zmiany.

Herbert Harshall

udaje się do Londynu na gościnne występy

Herbert Marshall, bohater filmu „Tajemnice sekretarki" i „Blond Venus", wyjeżdża do Londynu, aby tam wraz ze swą żoną Edną Best wystąpić w sztuce **„Inny język"**.

Herbert spędzi w Londynie 3 miesiące, a potem powróci do Hollywood.

Marshall uważa, że aktor występujący rzadko w filmie, ma wtedy o wiele większe powodzenie. Pozatem nie wyobraża sobie wprost życia bez sceny.

Po powrocie z Londynu, Herbert wystąpi w filmie **„Wieczór na sprzedaż"** z Sari Maritzą, Charlesem Ruggles i Georgem Barbier.

Filmy

które obecnie się nakręcają

Oto tytuły filmów, które obecnie nakręcane są w ateliers Paramountu:

„Dowiedział się prawdy o kobietach" z Stuartem Erwinem i Susan Fleming.

„Dwulicowy mężczyzna" z Georgem Raftem i Nancy Carroll.

„Nie mam nikogo" z Clarkiem Gable'm i Miriam Hopkins.

„Huragan" z Marleną Dietrich, reżyseruje Józef von Sternberg.

„Król dżungli" — obsada jeszcze nie ustalona. Reżuseruje Max Marcin.

„Życie bengalskiego żołnierza" — z Clivem Brookiem, Fredricem Marchem, Gary Cooperem i Ryszardem Arlenem.

„Wyspa zaginionych dusz" z Charlesem Laughtonem, Ryszardem Arlenem i Irvingem Pichelem, według powieści H. G. Wellsa p. t. „Wyspa doktora Moreau"

„Madame Butterfly" z Silvią Sidney i Cary Grantem.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 80

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiara niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znaleziono naga przywiazana do konia Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzepek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębsbka jest biedna, lecz uczciwą dziewczyna Na nia pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercia miała wyjawić jakaś tajemnice, dotyczaca życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze soba do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ja porzuca, gdyż zakochał sie w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracujacej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciaga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada sie do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało sie rzeczywistością...

Lena nie może sie już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazde filmowa — Ine Rey — a gdy spełniła już swa role szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił sie wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciagle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują sie trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Kaleta zakochał sie w Wierze Tucholskiej i od tego czasu mniej sumiennie spełnia swe obowiązki.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła sie w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, miedzy innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć sie na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarska, gdzie mieszka Kołaczek.

Na piętrze w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

Lasecki zatesknił do Leny i zawiadomił ją, że chce sie z nia rozmówić. Lena z bolem serca zrywa z nim na zawsze. Lasecki żegna ją rozgoryczony.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Lena nie czuje się szczęśliwą w pożyciu małżeńskiem. Okazuje się, że baron jest chorobliwym pijakiem.

Pewnego wieczoru Lena podpatrzyła jak baron udał się do pokoju Zuzi, pokojówki pałacowej...

W tym czasie Lean otrzymuje pełen tesknoty list od Stefana Laseckiego, który przebywa gdzieś daleko, na głuchej prowincji...

***

Janka Żebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkając nadal przy ul. Garncarskiej. „Zakochał się" w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wydostać ostatnie oszczędności i łudzi ją obietnicami małżeńskiemi.

Pewnego dnia Lena zauważyła, że do jej nowej pokojówki, Marysi, przybył w odwiedziny jakiś młodzieniec.

Janka urządza w kawiarni spotkanie Leny i Sareńskiego. Lena poznaje w Sareńskim młodzieńca, który odwiedza jej pokojówkę.

Sareński, chcąc wyłudzić od Janki książeczkę oszczędnościową, przyrzeka kupić jej w dniu zaręczyn kolię z pereł. W tym celu umawia się z jubilerem, że wystawi mu fikcyjny czek na 5.000 złotych za imitację kilji. Jubiler zgadza się na tę propozycję.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddała mu swe oszczędności i Sareński ulotnił się, zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny...

Lena udała się do Sareńskiego, by pomówić z nim w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marysi, pokojówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

Sareński grozi, że listy te przedstawi baronowi.

Lena jest zrozpaczona. Przedewszystkiem postanowiła poradzić się Stefana. Napisała do niego list.

Stefan przyjedża, by załatwić sprawę z Sareńskim.

Lena po wizycie u Stefana wraca szczęśliwa do pałacu

Nie obawiając się niczego, weszła do pałacyku, odkłoniła się skinieniem głowy Andrzejowi, który zamknął za nią drzwi i tanecznym krokiem wstąpiła na schody.

Z roześmianą twarzą weszła do swego pokoju i — — — stanęła na progu, jak wryta.

Przy oknie stał baron.

Lena zbladła. Wszystko odrazu pierzchło. Światło szczęścia znikło nagle jak światło elektryczne po skręceniu kontaktu.

Ale mina barona uspokoiła ją nieco. Baron był widocznie w dobrym humorze.

— Czemu nie wchodzisz? — zapytał, rozbawiony jej zakłopotaniem. — Czekam na ciebie od godziny... Nie pytam, gdzie byłaś, bo i tak nie powiesz mi prawdy... Przebierz się szybko... Umówiłem się z księciem... Idziemy do teatru...

Lena przypomniała sobie ostatnie sceny z baronem. Jego obelgi. Jego lekceważący ton. Ogarnęła ją złość. Jakże ten człowiek różnił się od Stefana!...

Nie odpowiadając na zaproszenie barona, ściągnęła płaszcz i usiadła przed lustrem.

Zbliżył się do niej i zarzucił jej z tyłu ręce na szyję. Odepchnęła go lekko.

Stanął niezdecydowany.

— Cóż to ma znaczyć? — zapytał, czując się urażonym postępowaniem małżonki. — Odpychasz mnie?...

— Wszak mówiłeś, że wolisz Zuzię w roli pokojówki, proszę bardzo... Nie jestem pokojówką, lecz panią baronową!

Regen skrzyżował ręce na piersiach i kiwając głową, odparł z uśmiechem:

— Ach, ty mała złośnico... Nie możesz mi wybaczyć tego fatalnego błędu...

— Takich błędów nie wybacza się nigdy...

— Nie bądź taka surowa... Pogódźmy się, dobrze?... Najmocniej cię przepraszam... Nie chciałem tak powiedzieć, ale człowiek w zdenerwowaniu nie panuje nad sobą... Wybacz mi, moja droga... Przyrzekam, że to się więcej nie powtórzy...

Przyklęknął na ziemi i objął jej kolana.

— Przebaczasz mi, prawda?... Jakaś ty dobra...

Położył głowę na jej kolanach.

— Jesteś lepsza ode mnie, to wiem... Ale nie gniewaj się na mnie... Jestem chory, nic więcej... Poważnie chory... Nerwowo... Ludzie zazdroszczą mi majątku, stanowiska, a ja im zazdroszczę zdrowia... Każdemu brak czegoś w życiu... Nie gniewaj się na mnie. Ja cię kocham, wiesz o tem... Kocham do szaleństwa...

Przymknął oczy i całował jej drżące dłonie.

Lena odwróciła głowę. Nie mogła słuchać... Po namiętnych wyznaniach — tam, w pokoju Stefana — dziwnie brzmiały słowa jej męża... Były obce, pozbawione treści... Jakgdyby aktor deklamował na scenie.

— ...i będę cię zawsze kochał... — mówił dalej. — Jeszcze raz cię przepraszam... Tylko błagam o jedno... Nie doprowadzaj mnie do szału... Wiesz, że jestem o ciebie zazdrosny... Unikaj wszystkiego, co mogłoby mi nasuwać choćby cień podejrzenia... Ozłocę cię. Masz wszystko, czego pragniesz... Będę twoim niewolnikiem... Bo kocham...

Sięgnął ręką do kieszeni marynarki. Wyciągnął podłużne pudełko.

— To dla ciebie... — rzekł, tuląc głowę do jej kolan. — Weź na znak zgody.

W pudełku była cudowna brylantami wysadzana bransoletka.

— Poczekaj, sam ci włożę...

Ujął jej dłoń. I nagle — — twarz mu się zmieniła. Lena spojrzała nań, potem na swą rękę i zdrętwiała.

Na palcu lewej ręki widniał pierścionek, który otrzymała dziś w prezencie od Stefana. Nie przypuszczała, że baron będzie na nią czekał w pokoju, że dziś się przeproszą i włożyła ten pierścionek na palec.

Przez chwilę trwała grobowa cisza. Lena szybko cofnęła rękę. Baron opuścił dłoń z bransoletką. Jakże szybko zmieniał się wyraz jego twarzy!... Oczy zmrużyły się i nabrały dziwnego blasku Zaciśnięte usta rozszerzyły się znacznie. Na czole powstały pręgi żył.

— Skąd... masz... ten... pierścionek?... — wyharczał urywanym głosem.

Lena milczała. Odwróciła głowę. Nie mogła spojrzeć mu w oczy. Czy to jej wina, że przeprosił się z nią akurat dziś?... Akurat teraz?... Gdy wzięła ten pierścionek, nie myślała o nim wcale... Sądziła, że baron nie kocha jej wcale...

Baron podniósł się z podłogi. Powoli wzbierało w nim uczucie gniewu.

Biegał po pokoju jak lew w klatce. Nie mówił ani słowa. Lena siedziała ciągle jeszcze przed lustrem z twarzą, pogrążoną w dłoniach.

Nagle zatrzymał się przed nią, oderwał jej dłonie od twarzy i ryknął:

— Chcę wiedzieć od kogo, słyszysz? Od kogo?... Pytam — od kogo?!... Milczysz?!... Podła!...

— Sądziłem, że jednak się zmienisz... A więc to prawda!... I wtedy z Romarem też była prawda!... Zdradasz mnie! Z pierwszym — lepszym!... Przyjmujesz od mężczyzn podarunki!... Brak ci pierścionków!... A może każesz sobie płacić, co?!...

— Zamilcz!... Od nikogo nie biorę prezentów ani pieniędzy!... — krzyknęła, nie mogąc znieść już dłużej nawałnicy obelg.

— Nie bierzesz, a ten pierścionek skąd?...

— Nie wiem... Nie pamiętam... Może sam mi dałeś...

— Ja pamiętam... Ja ci tego pierścionka nie dałem... Nie widziałem go nigdy na twych palcach... To jest jakiś nowy prezent... Z ostatnich dni... U kogo byłaś?... Gadaj, gdzie byłaś dzisiaj?...

— Nigdzie!... To cię nie powinno obchodzić!... Ja również nie żądam od ciebie sprawozdań!...

— Ale ja się dowiem, bądź spokojna!... Już ja się dowiem!...

Schwycił jej torebkę. Wyrzucał z niej wszystkie przedmioty. Z torebki wypadł rewolwer.

Baron spojrzał na nią z triumfującą miną.

— Broń?... Nie wiedziałem nawet, że szanowna pani, jak detektyw, chodzi wszędzie z rewolwerem... Cóż to ma znaczyć?... W celach samoobrony, czy napaści?... A może... może...

Urwał. Rzucił broń na łóżko i dokończył, zbliżając się do niej zwolna:

— Może przygotowujesz na kogoś napad?...

Zmrużył oczy, które wyglądały niczem szparki i ciągnął dalej:

— Ładnych rzeczy dowiaduję się... Ładnych... Tak, tak... Nie wiedziałem kogo wprowadziłem pod dach mego pałacu... Ale uprzedzam cię, już ja wydostanę jego nazwisko.. A wtedy — o! — wtedy biada mu!... Baron Regen potrafi się mścić!... Zapamiętaj to sobie... Niech on stąd lepiej ucieka!... Niech nie zaczyna!... Ciebie i jego zabiję!...

Dalsze jego słowa zagłuszył płacz Leny. Szlochała głośno, zakrywając twarz rękoma. Barona płacz ten nie wzruszył. Wręcz odwrotnie — rozwścieczył go jeszcze bardziej.

— Teraz płaczesz!... Sądzisz, że to mnie weźmie!... O, nie, moja droga!... Teraz już wiem wszystko!...

Biegał po pokoju, wyrzucając ze siebie słowa jak bomby. Miało się wrażenie, że to strzela karabin maszynowy.

W tej chwili zadźwięczał dzwonek.

Lena i baron zerwali się jednocześnie. Lena chciała pierwsza schwycić słuchawkę.

Stefan miał zadzwonić... Jeżeli baron usłyszy jego głos...

Ale baron był pierwszy przy telefonie.

— Daj mi słuchawkę! — zawołała.

— Przepraszam! — odparł baron, zaciskając zęby. — Pozwól, że ja pomówię...

— Nie, daj!...

— Zostaw!...

— Puść!...

Odepchnął ją. Zatoczyła się pod ścianę.

Baron podniósł słuchawkę.

— Hallo!...

— Cóż tam u was? — rozległ się głos księcia. — Czemu nie przychodzicie?... Już po dziewiątej?...

— Ach, tak... — zmieszał się baron. — Nie przyjdziemy...

— Dlaczego?...

— Lena ma migrenę?...

— Ach, tak... Przepraszam bardzo... Pozdrów panią w mojem imieniu...

Baron odłożył słuchawkę. Lena przez cały czas nasłuchiwała z drżeniem serca. Zrozumiała, że to nie Stefan.

— Chciałaś pierwsza wyrwać słuchawkę — rzekł baron. — Czy on ma do ciebie zadzwonić?...

— Nikt nie ma dzwonić!... Proszę cię, wyjdź stąd!...

W tej chwili telefon zadzwonił po raz drugi.

Lena znieruchomiała. Baron zerknął złośliwie w jej stronę i poraz drugi podniósł słuchawkę.

— Hallo!... — rzekł cicho.

W słuchawce coś jęknęło.

— Hallo... — powtórzył głośniej baron.

Coś syknęło. Cisza.

— Odłożył!... Poznał mój głos! — krzyknął baron, odrzucając słuchawkę w widełki. — Ale to go jeszcze nie uratuje!...

Zaczął biegać po pokoju, wreszcie zatrzymał się przed Leną i siląc się na spokojny ton, zapytał:

— Więc nie powiesz?... Nie powiesz kto to?...

Lena milczała.

Baron syknął coś przez zęby i wybiegł z pokoju.

Rozdział pięćdziesiąty szósty

Między szóstą a siódmą

Czy to możliwe, aby jednego dnia człowiek mógł doznać tyle rozmaitych wrażeń, tyle krańcowych uczuć?...

Lena nie mogła tego zrozumieć. Zwolna podniosła się z gondolki i zadzwoniła.

Na progu stanął Andrzej.

— Gdzie jest pan baron?...

— Wyszedł, proszę pani...

— Dobrze... dziękuję...

Andrzej stał jeszcze niezdecydowany.

— Czy podać kolację? — zapytał.

— Nie, nie trzeba...

Skłonił się i wyszedł.

Lena poszła spać. Właściwie położyła się tylko do łóżka, zasnąć nie mogła. Jedno było teraz dla niej pewne: — baron w żaden sposób nie powinien dowiedzieć się o tych listach. Wszelkiemi siłami winna starać się, by odzyskać te listy zpowrotem od Sareńskiego. Od tego zależy może jej życie i życie Stefana.

(Dalszy ciąg jutro).

Potworna zbrodnia pod Lublinem

Zamożny wieśniak otruty przez żonę i synów. — Zbrodniarze staną przed sądem doraźnym

Lublin, 20 listopada.

Przed kilku dniami zmarł nagle we wsi Zagrody, pow. puławskiego, woj. lubelskiego 65-letni Piotr Ryczkowski.

Ponieważ okoliczności jego śmierci wydawały się podejrzane policja wdrożyła dochodzenie oraz przeprowadzono sekcję zwłok zmarłego, przyczem ustalono, że wieśniak **został otruty arszenikiem.**

Dalszy bieg śledztwa wykazał wstrząsające szczegóły, olbowiem ujawniono, że zbrodni dokonała żona jego, przy pomocy syna.

Ryczkowski był majętnym gospodarzem i, prowadząc skromny tryb życia, powiekszał swoje gospodarstwo przez nabywanie parceli od sasiadów. Sprzeciwiali się temu jego synowie, **którzy pragneli zapracowane grosze ojca obracać na inne cele.** Po stronie synów stanęła matka Pelagja, która wraz z młodzieńcami uplanowała zbrodnię.

Straszny plan został wykonany w ostatnich dniach.

Do kolacji podano starcowi zatrutą bułkę, po spożyciu której Ryczkowski po kilku godzinach wyzionał ducha.

Matka wraz ze synami stanie przed sądem doraźnym.

Wysiedlenie angielskiego

turysty z Rosji

Wilno, 20 listopada.

Ze Stołpców donoszą, iż przedwczoraj rano na odcinku Kołosowo wysiedlono z granic Rosji niejakiego Stemsona Arnolda, angielskiego turystę, który w ostatnim tygodniu na terenie Mińszczyzny przeprowadzał wywiady wśród włościan, osadników i robotników.

Materjały zbierane miały posłużyć Stemsonowi do dzieła, które miał po powrocie z Rosji Stemson wydać. Stemson bawił w Rosji od lipca r. b. i miał prawo przebywać w Rosji do grudnia r b.

Samobójstwo przemysłowca

browarnianego w Berlinie.

Berlin, 20 listopada.

(t) Dziś popełnił samobójstwo jeden z największych przemysłowców browarnianych Ernest Jeger. Zwłoki jego znaleziono w mieszkaniu przy ul. Massenstrasse 7. Przyczyna tego samobójstwa były nieudane spekulacje pożyczkowe, oraz tranzakcje placami i domami. Jeger był przewodniczącym związku właścicieli browarów w Berlinie oraz odgrywał poważną rolę w sferach finansowych

Wieśniaczka zamordowała męża i podpaliła dom

Zbrodniarka została skazana na dożywotne wiezienie

Lublin, 20 listopada.

Zofja Radzikowska, mieszkanka wsi Pióry Wielkie, pow. siedleckiego, nie grzeszyła zbytnią wiernością małżeńską i na tem tle dochodziło do częstych niesnasek domowych między małżonkami. Mąż jej Jan, jako spokojny człowiek, starał się wszelkiemi środkami unikać awantur i próbował w łagodny sposób wpłynąć na swą małżonkę, by zmieniła swój, nie licujący z rolą matki, tryb życia.

Wszelkie jednak ostrzeżenia i rady nie pomogły i, gdy pewnego wieczoru, dzięki poufnej wiadomości, był naocznym świadkiem **zdrady swej małżonki, postanowił opuścić dom rodzinny.**

Niewierna Zofja nie chciała jednak stracić majątku po mężu i zdecydowała się zgładzić męża. W tym celu zaniosła swe dwoje dzieci do znajomej, zamieszkałej na skraju wsi, poczem, wróciwszy w nocy do domu, **przygotowała siekierę, którą uderzyła pogrążonego w głębokim śnie męża, zabijając go na miejscu.**

Następnie podpaliła chałupę, powiesiwszy uprzednio zwłoki zamordowanego męża na strychu.

Naocznym świadkiem zbrodniczych czynów tej zwyrodniałej kobiety, był 7-letni chłopiec, Czesław Izdecki, który w poszukiwaniu swego kolegi, młodego Radzikowskiego, zajrzał przez okno i spostrzegł straszliwą scenę, o której natychmiast doniósł swym rodzicom.

Aresztowana mężobójczyni stanęła w dniu onegdajszym przed Sądem Okręgowym w Siedlcach. W czasie przewodu sądowego, ustalono szereg sensacyjnych szczegółów, dotyczących zboczonych instynktów zbrodniczej Radzikowskiej.

Oskarżona broniła się umiejętnie, starając się wykazać swoje alibi. Prokurator Kingler żądał surowego wymiaru kary dla zwyrodniałej kobiety.

Po kilkugodzinnej naradzie, Sąd wydał wyrok skazujący Zofję Radzikowską na bezterminowe ciężkie więzienie.

Napad bandycki na kasę kolejową

Sprawca skazany na 4 lata więzienia

Wilno, 20 listopada.

Ubiegłej zimy na st. w Żołudku miał miejsce napad bandycki, dokonany przez Stanisława Łojko.

Napad ten miał następujący przebieg. Wieczorem, kiedy w kasie kolejowej po obliczeniu i oddaniu kasy, kasjerka Lukówna szykowała się do wyjścia zupełnie nieoczekiwanie otworzyły się drzwi wejściowe i **do lokalu wpadł jakiś osobnik, domagając się pieniędzy.**

Kiedy kasjerka próbowała stawić opór, bandyta **powalił ją na podłogę, poczem otworzył szufladę i wyjął z niej gotówkę.** Znalazł tylko 60 gr..

Pieniądze te zabrał, zmusił następnie kasjerkę do wystawienia mu biletu kolejowego do jednej z bliższych stacji i ulotnił się.

Policja po kilku godzinach ujęła bandytę Stanisława Łojko.

Onegdaj sprawa ta znalazła się na wokandzie sdu okręgowego w Lidzie **który skazał Łojko na 4 lata więzienia i pozbawienie praw na przeciąg lat 5.**

Łojko zapowiedział apelację.

40 budynków poszło z dymem

Lublin, 20 listopada.

We wsi Obsza, pow. biłgorajskiego wybuchł nocy onegdajszej groźny pożar w zagrodzie jednego z tamtejszych gospodarzy, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Płomienie podsycane silnym podmuchem wiatru potęgowały się coraz bardziej i w ciągu nocy stało już w mo**rzu ognia 40 zabudowań.**

Mimo energicznej akcji, prowadzonej przez straż ogniową całej okolicy nie udało się ognia zlikwidować przed południem. Dopiero po użyciu ostatecznych środków udało się straży opanować szalejący żywioł.

Straty wynoszą około 150 tysięcy złotych.

„OLLA" GUM.

NIE PREZERWATYWY! — lecz wyraźnie PREZERWATYWY „O L L A" winien Pan żądać, rzekomo tak samo dobre NAŚLADOWNICTWA jak najenergiczniej odrzucać. Prawdziwe, jedynie z nazwą „O L L A"

z tą marką „OLLA" na każdej kopercie

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ŻAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11—1 } przyjmuje
2—3 } kobieta-lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Porada 3 zł.

Dźwiękowy - kinoteatr GORSO Zielona 2-4.
40—10
Początek o godz. 4-ej.

Ostatnie 3 dni! Ceny miejsc zniżone! Ostatnie 3 dni
TOM MIX „Stalowa Dłoń"
„MIŁOŚĆ NA ROZDROŻU" Olga Czechowa
Bomba śmiechu Slim-„Slim w Niemczech"
Anons Następny program I „Miłoś bandyty" z Warnerem Baxterem i Conchitą Montenegro II. Laurel i Hardy.

LEKARZ - DENTYSTA
F. Horowicz-Kopciowska
wznowiła przyjęcia w lecznicy przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294
tel. 122-89
przyjmuje od 4—7 p. p.

Dr. med. 2—30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

DOKTÓR 30—2
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30 rano, od 2—4 po poł i od 8—9 w. w niedz. i święta od 10—1-ej.

Dr. MED.
M. Glazer
Choroby skórne i weneryczne
POWRÓCIŁ. 30—2
Zielona 6, tel 185-49.
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.

Pielęgniarka
rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie Ceny przystępne.
Telefon 230-79 20-2

Dr. med.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór w niedz. i święta od 9—12

LEKARZ - DENTYSTA
Markus-Nusbaum
przyjmuje od 3—7 po poł.
Piotrkowska 51

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4 8 ppoł
niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Dr. 30—2
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 193-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DOKTÓR 40 2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8—2, 5—9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1.

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład jubilerski I. Fijałko. Piotrkowska 7. 00

Dr. med.
SOMMER
POWRÓCIŁ
Ul. 6-go Sierpnia 1,
telefon 220-26.
choroby skórne, weneryczne i kobiece.
Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

DR. MED.
St. Praport
GINEKOLOG - UROLOG
choroby kobiece i dróg moczowych
przeprowadził się na ul.
GDAŃSKĄ 93, tel. 208-95
przyjmuje od 4—7 popoł.

Biuralistka
z polską i niemiecką korespondencją POSZUKIWANA
Oferty sub „M. A. N." 20-2

CRACOVIA MISTRZEM LIGI

Wyniki wczorajszych spotkań o punkty

Wczorajsze mecze ligowe w kraju przyniosły następujące wyniki:

Czarni—Warszawianka 1:0 (1:0). — Mecz rozegrany przy temperaturze 8 stopni poniżej zera zgromadził w dniu wczorajszym blisko 2 tys. publiczności. Gra niezmiernie żywa i ciekawa, stała pod znakiem przewagi Czarnych, którzy wykazali maksimum ambicji. Jedyna bramka meczu padła dla Czarnych w 36 min. pierwszej połowy z zamieszania podbramkowego. Nieznaczną tylko przegraną Warszawianka zawdzięcza doskonałej grze bramkarza Domańskiego. Sędzia p. Rutkowski.

Cracovia—Legja 2:0 (1:0). Cracovia grała b. ambitnie i miała znacznie więcej z gry. Już w pierwszej połowie, po szeregu b. groźnych ataków, Kubiński zdobył dla swych barw prowadzenie. Legja zademonstrowała grę chaotyczną, a w dogodnych sytuacjach podbramkowych atak jej gubił się i nie umiał zdobyć na skuteczny strzał. W drugiej połowie, znów Cracovia jest zespołem lepszym i zdobywa drugą bramkę przez Zielińskiego. Widzów 4000. Sędziował dobrze p. Wardęszkiewicz z Łodzi.

Polonia—22 p.p. 2:2 (1:0). Mecz Polonja—22 pp. rozegrany w dniu wczorajszym na boisku Polonji był b. emocjonujący. Obie drużyny grały niezwykle ambitnie i sytuacje zmieniały się kolejno na korzyść to jednej to drugiej drużyny. W pierwszej połowie jedyną bramkę dla Polonji zdobył Pazurek. Po zmianie stron przez dłuższy czas wynik nie ulega zmianie i dopiero w 24 min. Rusinek wyrównał. W 37 min. Jelski zdobywa z rzutu karnego drugą bramkę dla Polonji, a w 42-ej wojskowi znów wyrównują dzięki samobójczej bramce Polonji. Sędzia p. Lustgarten.

Tabela ligowa po wczorajszych wynikach przedstawia się następująco:

Klub:	Gier:	Pkt.:	St. br.:
1) Cracovia	22	29	55:30
2) Pogoń	22	28	34:24
3) Warta	22	27	55:37
4) Ł. K. S.	21	26	49:28
5) Legja	21	21	33:24
6) Ruch	22	20	33:35
7) Wisła	21	20	35:42
8) Warszawianka	22	20	27:47
9) Garbarnia	21	18	38:41
10) 22 p. p.	21	17	34:46
11) Czarni	22	16	24:41
12) Polonja	21	16	27:49

Nadzwyczajne walne zebranie Ligi

nie uchwaliło żadnych zmian w systemie rozgrywek.

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie Nadzwyczajne Walne Zebranie Ligi, które, ze względu na sensacyjne wnioski, znajdujące się na porządku zebrania i na spodziewane reformy systemu rozgrywek, było oczekiwane przez sfery sportowe całej Polski z wielkiem zainteresowaniem.

Wobec delegatów wszystkich klubów ligowych odczytano na wstępie list zarządu PZPN-u według którego interpretacją statutu może się zająć zarząd PZPN-u a nie Walne Zebranie Ligi, a co do przeprowadzenia zmiany w systemie rozgrywek ligowych, to zmiany te mogą być przeprowadzone na walnem Zgromadzeniu PZPN-u. Nad listem zarządu PZPN-u wywiązała się długa i ożywiona dyskusja, w rezultacie której postanowiono nie przeprowadzać żadnych uchwał, lecz omówić tylko największe bolączki piłkarstwa polskiego i powziąć odpowiednie dyrektywy.

Wreszcie zdecydowano, że wniosek co do powstrzymania spadku z Ligi lub ewent. wejścia do Ligi niema odpowiednich podstaw i należy go odrzucić.

Przyjęto natomiast wniosek inż. Rozenstocka, że obecna sytuacja w piłkarstwie wymaga reform i dlatego poleca się Zarządowi Ligi i PZPN-u opracować odpowiedni materjał dotyczący naprawy stosunków, który zostanie wręczony na 4 tygodnie przed Walnem Zebraniem delegatom Ligi. Następnie zdecydowano, że należałoby przeprowadzić zmianę w rozgrywkach ligowych przez podział klubów na dwie grupy lub ewent. dokooptowanie nowych klubów, lub też przez zmniejszenie ilości klubów do 10.

Wreszcie kilkugodzinną jałową dyskusję wywołała kwestja interpretacji statutu, która jednak nie przyniosła niczego konkretnego. Zebranie przeciągnęło się od rana do wieczora. Przewodniczył p. mjr. Żołędziowski. W sprawie „Czarnych" żadnych uchwał nie powzięto, lecz postanowiono odesłać sprawę do Zarządu Ligi celem ponownego rozpatrzenia.

Porażki bokserów łódzkich w Warszawie

W dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie w sali teatru Nowości międzyklubowe zawody bokserskie z udziałem czołowych bokserów stolicy oraz Łodzi.

Start łodzian wypadł kompromitująco, gdyż wszyscy ulegli swym przeciwnikom.

Uzyskano następujące wyniki: w wadze koguciej obiecujący zawodnik Skody Polak przegrał niespodziewanie na punkty z Konigsweinem (Mak.).

W tejże wadze Winograd (M) przegrał przez techniczne k. o. Nawrockiego (Skoda). W wadze piórkowej odbyło się niezwykle emocjonujące spotkanie między Cyranem a Abdersem.

Zwyciężył na punkty Cyran.

W wadze lekkiej Bąkowski (Skoda) pokonał na punkty Wdowińskiego (B. Kochba).

W wadze półśredniej Wysocki (M.) pokonał Stahla II (IKP) na punkty.

W tej samej wadze Pilnik (ŻAKSS Wilno) wygrał spotkanie z Pisarskim (Skoda).

Wreszcie w ostatniej parze Stahl I (IKP) uległ Antczakowi (Skoda). Sala wyprzedana.

Turniej gier sportowych „Triumphu"

Gry sportowe o puhary „Triumfu", które odbywają się już drugi tydzień (w soboty) w sali Niemieckiego Gimnazjum świadczą, że dłuższa przerwa w spotkaniach naszych zespołów A-klasowych, odbiła się ujemnie na ich kondycji fizycznej a przedewszystkiem na grze zespołowej i indywidualnej.

Możliwe, że nie bez wpływu jest tu przeniesienie się z boiska na ciasną i śliską salę, jednak faktem jest, że poziom, który przynajmniej w dniu wczorajszym wykazały drużyny w spotkaniach Triumfu jest znacznie niższy od poziomu wykazanego przez te same zespoły w tegorocznych grach mistrzowskich. I dlatego sobotnie mecze Triumfu nie były ani ciekawe ani emocjonujące.

Na początku obył się mecz siatkówki żeńskiej między HKS-em a Ł. K. S. ŁKS wystąpił w piątkę. Harcerki w obu patrjach miały zdecydowaną przewagę, dzięki grze celowej, umiejętnemu podawaniu piłki do pierwszej linji i wyzyskiwaniu słabych punktów przeciwniczek. Wynik spotkania 2:0 (15:5 i 15:3).

W koszykówce męskiej odbyły się dwa mecze: w walce o trzecie miejsce Triumf pokonał wysoko zdekompletowany do 5-ciu graczy zespół Geyera w stosunku 42:10 (14:6) i KP Zjednoczone zwyciężyło po wyrównanej wolce zespół YMCA 16:14.

Oba mecze stały na niskim poziomie.

W spotkaniu Triumf — Geyer drużyna grając przez cały czas w piątkę ustępowała swemu ruchliwemu przeciwnikowi przedewszystkiem strzałowe, tak że nawet w dogodnych sytuacjach rzuty do kosza były mało celne.

Dlatego pomimo ofiarności i ambitnej gry zespół Geyera nie wiele mógł zdziałać. Triumf rozegrał się w drugiej połowie, w której potrafił wyzyskać wyczerpanie przeciwnikai uzyskać wysocyfrowe zwycięstwo. Punkty dla Triumfu zdobyli Biske 16, Pilc 12, Szenfelder 10, Neuman i Madar po 2, zaś dla Geyera: Hoffer i Slawski po 4, Rzemigała po 2.

Zjednoczone — YMCA 16:14.

Mecz Zjednoczone — YMCA toczył się ze zmienną przewagą. YMCA bez Kettnera i Dominiaka, grała gorzej, niż zazwyczaj. K. P. ZZjednoczone wykazało dużą wolę zwycięstwa i w ostatniej niemal chwili zdobyło decydujący o zwycięstwie kosz.

Sędziował p. Skrzekotowski. Organizacja byłaby dobra, gdyby nie zbyteczne długie przerwy między spotkaniami.

Reprezentacja Łodzi

na mecz ze Sztokholmem.

Po wczorajszych eliminacjach, reprezentacja Łodzi na mecz ze Sztokholmem wyglądać będzie następująco: *Pawlak, Spodenkiewicz, Taborek (wszyscy IKP), Klimczak (ŁKS), Garncarek, Chmielewski, Kempa, Konarzewski (wszyscy IKP).*

Zawody bokserskie

w sali K.P. Zjednoczone

W dniu wczorajszym odbyły się w lokalu Zjednoczenia międzyklubowe zawody bokserskie.

W walkach eliminacyjnych w wadze muszej Pawlak (IKP) zwyciężył na punkty Brzeczka (Zj) i w wadze lekkiej Klimczak (ŁKS) po ładnej walce Banasiaka (IKP).

W spotkaniach towarzyskich w w. koguciej Graczyk (IKP) pokonał na pnkty Krama (G). Krzywański I (ŁKS) zremisował z Michalakiem (Zj), w w. piórkowej Kijewski (Zj) pokonał na punkty Gołębiowskiego (IKP). Taborek (IKP) również na punkty Woźnikiewicza (G) i Nikonorow (IKP) zremisował z Zielińskim (Zj), w w. lekkiej Lipiec (G) zremisował z Marczewskim (Zj) i w w. półciężkiej Rosław zwyciężył na punkty Łompiesia (IKP).

Podgórze awansuje do Ligi

po zwycięstwie nad Legją 4:2 (2:1)

Częstochowa. *Podgórze (Kraków) — Legja (Poznań) 4:2 (2:1).* W meczu o wejście do Ligi między Podgórzem a Legją poznańską, który został rozegrany po raz trzeci na neutralnem boisku w Częstochowie w obecności delegata PZPN-u p. Mallowa, zwycięstwo odniosło Podgórze, zapewniając sobie awans do Ligi. Legja była drużyną lepszą technicznie, lecz ustępowała Podgórzowi szybkością i skutecznością ataków. Sędziował p. Rettig z Łodzi. Widzów blisko 2000.

Ostatnie mecze

ligowe w kraju.

W nadchodzącą niedzielę zakończone zostaną rozgrywki ligowe. Do ostatnich walk staje sześć drużyn, a mianowicie: Wisła—Polonja w Krakowie, 22 p. p.—Garbarnia w Siedlcach i Legja—Ł. K. S. w Warszawie.

Piłka nożna na Śląsku

W meczach piłkarskich rozegranych w dniu wczorajszym na Śląsku wyniki osiągnięto następujące: Naprzód—Śląsk 2:1, IFC—Słowan 3:1, i Katowice—AKS 6:0.

H.K.S. awansuje

do klasy A.

W dniu wczorajszym odbył się na boisku IKP. trzeci decydujący mecz w koszykówce męskiej, między HKS-em a Stow. Mł. Polskiej o wejście do klasy A. Zwycięstwo odniósł po zażartej walce HKS. w stosunku 15:7 10:1), zapewniając sobie awans do wyższej klasy.

U zwycięzcy wyróżnili się Jagiełło i Młotkiewicz, zaś u pokonanych Kwaśniewski, „Adaś" i Kaczmarek.

Sędziował b. dobrze p. Brzeziński, wybrany przez obie drużyny na skutek nieprzybycia sędziego wyznaczonego. W pozostałych meczach kl. B — Resursa pokonała Sztern 25:6. „Kościuszko" — Pocztowe WF. i PW. 42:10 i Sztern — Triumf 30:0 (v. o.).

Tur—Sztern 5:2 (2:2)

W spotkaniu finałowem o mistrzostwo klasy C., które odbyło się w dniu wczorajszym w Pabjanicach między łódzkim Szternem a tamtejszym Turem, zwyciężyli pabjaniczanie w stosunku 5:2 (2:0).

W pierwszej połowie gra wyrównana, przyczem Tur często zawodzi strzałowo. Po przerwie miejscowi usilnie atakują, zapewniając sobie zwycięstwo. Bramki dla Turu zdobyli: Michel i Druch po 2, Karwowicki 1. Dla Szternu Safian i Herszson. Najlepsi u zwycięzcy Kozłowki, Michel i Dobrowolski. Sędzia p. Kowalski.

Wobec tego, że Tur (Pabjanice) i Huragan posiadają obecnie po 6 zdobytych punktów o wejście do klasy B, zadecyduje trzeci mecz tych drużyn na neutralnem boisku.

Makkabi—Kruscheender 2:2 (1:0)

Mecz towarzyski Makabi — Kruszeender rozegrany w Pabjanicach zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (1:0) Obie drużyny wystąpiły w składach osłabionych rezerwowymi, przyczem wykazały dużą ofiarność. Dla Makabi bramki zdobyli: Dressler i Librach, zaś dla Kruszeendera Łyszkowski I i II.

W drużynie łódzkiej wyróżnili się Basin i Dressler, zaś u gospodarzy: Pietrasiak i Łyszkowski Z.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Ostatnia minuta.

Szofer
strzela do lekarza,
który dokonał na nim operacji

Praga, 20 listopada.
(Telegram własny)

(t) 32 letni szofer Karl Maurene dokonał dziś zamachu rewolwerowego na asystenta kliniki chirurgicznej dr. Cizlera, w chwili gdy ten opuszczał gmach szpitala. Zamachowiec został ujęty i osadzony w więzieniu. W czasie przesłuchania oświadczył on, iż zamachu dokonał z zemsty. Dr. Cizler dokonał na nim operacji, która się nie udała i szofer pozostał kaleką.

Krwawe zajście
podczas aresztowania burmistrza

Białogród, 21 listopada.
(Telegram własny)

(t) W miejscowości Radibus w południowej Serbji doszło do krwawego zajścia podczas aresztowania burmistrza. Gdy komendant żandarmerji przybył do mieszkania burmistrza i okazał mu nakaz aresztowania ten ostatni wyciągnął z kieszeni rewolwer i oddał kilka strzałów do komendanta żandarmerji, raniąc go śmiertelnie. Komendant żandarmerji miał jednak jeszcze tyle sił, iż zdołał strzelić do burmistrza i również ranił go ciężko.

Rzeczy b. posła argentyńskiego
w Wiedniu
wystawiono na licytację

Wiedeń, 21 listopada.

(t) Przed kilkoma miesiącami głośna była sprawa posła argentyńskiego, który wyjechał w tajemniczy sposób nie uregulowawszy swych długów. Obecnie rzeczy pozostawione przez posła mają być wystawione na licytację za niezapłacone długi. W mieszkaniu posła pozostało kilka cennych obrazów, których nie zdołał on wywieźć.

Śmiertelny wyścig samochodowy

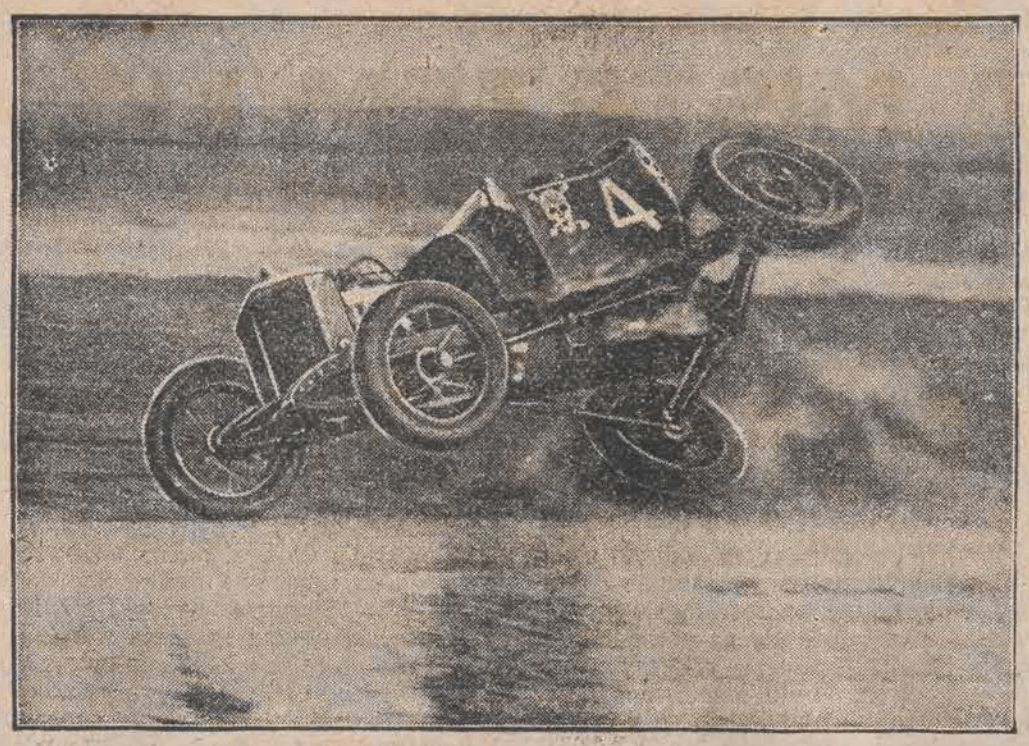

Głośny automobilista Tommy Newton odbył w tych dniach niezwykły wyścig samochodowy, przejeżdżając 15 razy tam i z powrotem z najwyższą szybkością zakręt, który nosi nazwę „Zakrętu śmierci", ponieważ nie zdołał go wziąć dotąd żaden automobilista. Na zdjęciu widzimy emocjonujący moment brania zakrętu.

Otwarcie parlamentu irlandzkiego

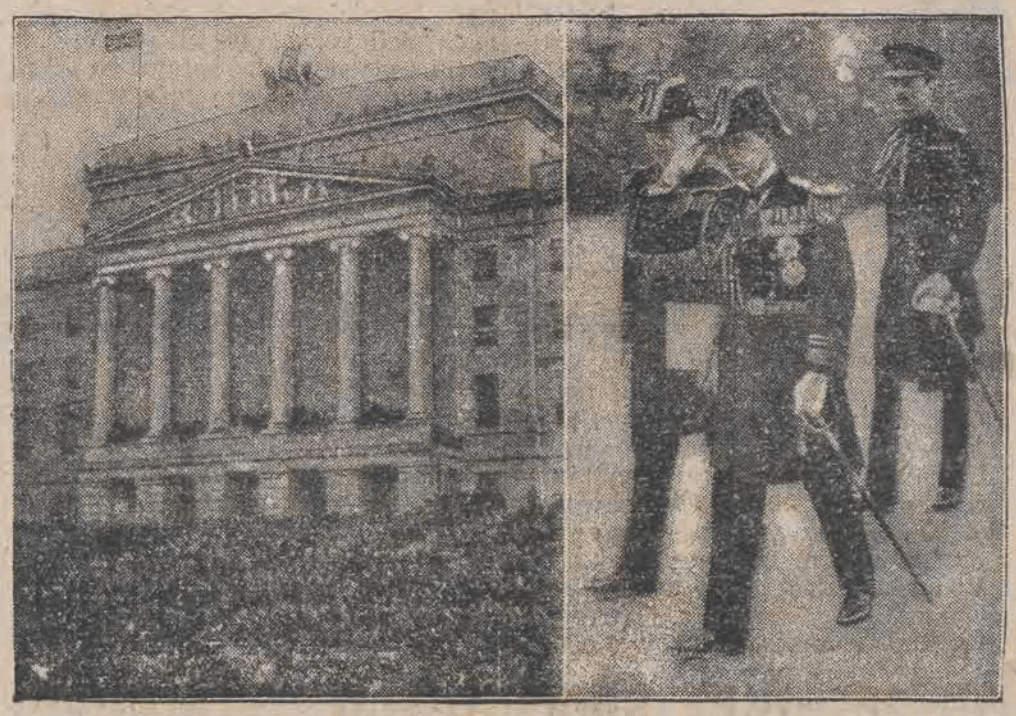

Książe Walji dokonał uroczystego otwarcia sesji parlamentarnej sejmu irlandzkiego. Na zdjęciu z lewej — gmach parlamentu, z prawej — książę Walji przechodzi przed frontem kompanji honorowej.

Amy Johnson bije rekord męża

Słynna lotniczka angielska Amy Johnson, żona głośnego pilota Mollisona, pobiła rekord swego męża, przelatując trasę z Londynu do Kapsztadtu (południowa Afryka) w ciągu 4 dni i 7 godzin.

79-letni wieśniak z Vallda (Szwecja) Patryk Petterson zamianowany został przez uniwersytet w Upsali honorowym doktorem filozofji. Tak niezwykły zaszczyt spotkał wieśniaka za to, że spisał on wszystkie podania, bajki i legendy dotyczące chłopów szwedzkich.

Codzienna nowelka

Sekretarka osobista.

Nikt nie mógłby zaprzeczyć temu, że Filip kochał Stefę bardzo gorąco.

Przecież już tyle razy dawał jej dowody swej miłości.

Prawie codzienine grał z nią w tenis, choć nienawidził tego sportu i wszelkich innych, chodził z nią stale do jarskiej restauracji, mimo że lubił wyłącznie mięsne potrawy, a wszystko dlatego, iż ulegał wszelkim kaprysom Stefy.

Młoda dziewczyna, z którą niebawem już miał się pobrać, była niesłychanie zazdrosna. Najbardziej niepokoiły ją sekretarki osobiste narzeczonego.

Zmuszała więc Filipa do tego, by co kilka tygodni zmienił urzędniczki i oczywiście pilnie dbała o to, by żadna z nich nie odznaczała się urodą.

Filip znosił wszystko z pokorą. Denerwowało go wprawdzie, że ciągle musi zmieniać sekretarki, ale nie buntował się.

Gdy z kolei przyjął do pracy Helenkę, skromną i bardzo niepozorną dziewczynę, wreszcie zapanował spokój.

Stefo doszła do wniosku, że tej sekretarki nie powinna się obawiać i dlatego przez pierwszy okres nie występowała przeciwko niej z żadnemi zarzutami.

Pewnego dnia, Helenka, spiesząc się do biura, wpadła do jakiegoś rowu, napełnionego wodą. Gdy przybiegła do biura, była przemoczona do nitki i drżała z zimna.

Filip musiał przecież jej przyjść z pomocą. Sukien w biurze nie posiadał, więc zaofiarował jej swe tenisowe spodnie.

Skromna dziewczyna nie chciała z nich skorzystać, ale w końcu uległa namowom swego szefa.

Gdy po godzinie Stefa przybyła do biura, z ust jej wydarł się okrzyk przerażenia. Helenka siedziała przy maszynie w tenisowych spodniach jej narzeczonego!

Daremnie Filip starał się uspokoić narzeczoną.

Stefa od tego dnia nie obdarzała już zbytniem zaufaniem skromnej Helenki i stale miała ją na oku.

— Wiesz doskonale — tłumaczył jej Filip — że Helenka nie może mi się podobać. Nigdy nie lubiłem tego typu dziewcząt, które noszą cerowane pończoszki i wogóle starają się nie zwracać uwagi na swoją powierzchowność.

— To jest bardzo wyrafinowany numer! — przerwała mu niecierpliwie Stefa. Umyślnie nosi cerowane pończochy by mężczyźni szybciej zwrócili uwagę na jej kształtne nóżki.

Filip pogardliwie wzruszył ramionami

Tego dnia jednak, gdy został sam na sam ze swą sekretarką, poraz pierwszy zauważył, że ma bardzo ładne nóżki.

Nazajutrz Stefa znów buntowała go przeciw sekretarce.

— Ależ moja droga — tłumaczył jej Filip — Nigdy w życiu nie zwracałem uwagi na kobiety, które noszą okulary Dziewczyna w okularach, to dla mnie to samo, co mężczyzna.

— Ale Helena nosi okulary ze specjalną kokieterją — denerwowała się Stefa. — Chce wyglądać, jak amerykanska studentka.

Tego dnia jeszcze Filip poraz pierwszy uważnie przyjrzał się swej sekretarce i doszedł do wniosku, że w okularach jest jej bardzo do twarzy.

W parę dni później stoczył z narzeczoną nową walkę.

— Ależ, moja droga — starał się ją wyperswadować. — Helenka jest niesłychanie pilna i myśli tylko o pracy.

— To mi się właśnie nie podoba! — wołała Stefa. — Ta dziewczyna z pewnością ciebie kocha. Pracuje tak pilnie tylko z tego powodu, że przypuszcza, iż w ten sposób zdobędzie twoje względy.

— A dlaczego w takim razie natychmiast się usuwa, gdy tylko ty przychodzisz do biura? Dlaczego ciągle mi mówi, eż ty jesteś taka urocza?

— Dlatego, że widocznie jest pewna siebie i nie jest zazdrosna!

— Nie jest zazdrosna — pomyślał Filip. — Jaka to cudowna cecha!

Narzeczeni kłócili się coraz częściej.

Filip, który dawniej prawie wcale nie zwracał uwagi na swą sekretarkę, coraz chętniej przebywał w jej towarzystwie. Dzięki Stefie, rzuciły mu się w oczy wszystkie zalety młodziutkiej i w gruncie rzeczy wcale przystojnej dziewczyny którą do tej pory traktował tylko, jako swoją urzędniczkę.

I pewnego dnia, gdy Stefa znów przyszła do biura, scena, którą ujrzała, stanowczo musiała w niej wzbudzić zazdrość.

Filip trzymał Helenkę w objęciach i nie wypuścił jej ze swych rąk nawet, gdy ujrzał swą narzeczoną.

Tym razem jednak Stefa nie zdołała już nic wskórać.

Filip w grzecznej formie wskazał jej drzwi, oświadczając, że tym razem za nic w świecie nie zmieni sekretarki...

Tłum. D.